

# SKAKANIE DO NIEBA NA TRZY MINUTY

KRYSTYNA JANDA

Nie zajmując się długo różnicą środków wyrazu, których używamy w filmie i w teatrze, można powiedzieć, że w gruncie rzeczy chodzi o "zbliżenie". O to, że fotografia oczu, twarzy na ekranie ma taką siłę, jest tak często używana, tak wiele może wyrazić, jednocześnie nie znosząc w ogóle "grania", że często staje się najmocniejszym punktem roli, a w teatrze zbliżenie w tym sensie nie istnieje.

Nie zajmując się analizą tych wszystkich szczegółów, dla mnie podstawową rzeczą, jaką przenieśliśmy z filmu do teatru, jest pewna bardzo specjalna gotowość, dyspozycja emocjonalna i psychiczna, którą się wypracowuje na planie filmowym. Pewnego rodzaju "szaleństwo" i dezynwoltura w sposobie używania swoich nerwów i emocji. Natychmiastowa gotowość ich używania. Tu można by się uśmiechnąć i powiedzieć, że zadania, jakie dotąd stawiały przed aktorem polskie scenariusze, wymagały prawdziwej ekwilibrystyki psychologicznej, natomiast budowanie roli w teatrze jest prawie zawsze oparte na dobrej literaturze, a to znaczy także na dobrze skonstruowanej psychologicznie postaci.

W każdym razie ten swoisty "trening" filmowy, to skakanie do "nieba" na trzy minuty ujęcia, ze świadomością, że nigdy już nie trzeba będzie tego powtórzyć, wiecznie obecna improwizacja w obrębie ujęcia, granie kulminacyjnych scen, sytuacji, emocji "z zera", bez przygotowania - później w teatrze, który uspakaja, daje czas na analizę i zastanowienie, w zdumiewający sposób jest stale obecny, nie tylko przy budowaniu ról, ale i każdego wieczora.

Istnieje w każdym razie na pewno to "coś", co dzieli aktorów na dwie grupy, tych, którzy grali dużo w filmie, i tych, którzy całe swoje życie zawodowe spędzili w teatrze. Różniące się stylem pracy, myślenia i innego rodzaju obecnością na scenie co wieczór. Ja widzę to i czuję bardzo wyraźnie. Jest poza tym jeszcze jeden znaczący wpływ filmu na teatr. W filmie zarabia się szybko pieniądze, żeby móc później w spokoju, "pogłębiać swoje aktorstwo" w teatrze, ale tak jest na całym świecie.

Notowała NATALIA ADASZYŃSKA